

Prenumerata w miejscu.

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

Za odnośnienie do domu kwartalnie kop. 10.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

z przesyłką:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs 1 kop. 10

TYGODNIK

Ogłoszenia.

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz petitu lub za jego miejsce.
za 2—6 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 7—10 razowe po kop. 3 za wiersz.
Cena ogłoszeń na pierwszej stronie podwójna.
Reklamy po 10 kop. za wiersz petitu.
Cena ogłoszeń zagranicznych po 10 kop. od wiersza.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna, w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — Ogłoszenia przyjmują: Redakcyja, obiedwie księgarnie w Petrokowie, oraz po zagranicami guberni petrokowskiej wyłącznie agentura „Rajchman i Frenkler” w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Petrokowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie. w Częstochowie „Nowa księgarnia” — prócz tego.

w Częstochowie	W. Zieliński	w Łasku	W. Grass.
w Będzinie	Janiszewski Stan.	w Łodzi	Janiszewski Leopold.
w Brzezinach	Krzemiński Jul.	w Radomsku	Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie	Dziwiałkowski J.	w Rawie	Szewłodziński.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Do niniejszego numeru dołącza się na oddzielnym arkuszu, OGŁOSZENIE SKŁADU APTECZNEGO w Petrokowie.

NA GWIAZDKE!

KSIĘGARNIA

F. JĘDRZEJEWICZA

w Petrokowie

poleca Książki ozdobnie oprawne dla dzieci, młodzieży i dorosłych, oraz albumy nutowe, albumy do fotografii, zabawki dziecinne od 10 kop. galanteryjne towary, oleodruki w ramach po nader przystępnych cenach i bardzo gustowne.

(2—1)

Księgarnia F. JĘDRZEJEWICZA w Petrokowie

przypominając Szan. Publiczności o terminie zamówienia pism codziennych i gazet na rok przyszły, ma zaszczyt zwrócić uwagę, iż zamawiający gazety przez tę księgarnię nie ponoszą kosztów przesyłki pieniędzy do Redakcyi, przez co egzemplarz roczny wynosi do 80 kop. taniej, jak takież, prenumerowany wprost w Redakcyi.

(5—1)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Nadesłane. (Sprawa podatku gruntowego).

Redakcyja „Niwy” zamieściła w ostatnim swym zeszycie artykuł p. Godlewskiego w kwestyi nader ważnej dla ziemian naszych a mianowicie: w kwestyi przewidywanej rewizyi podatku gruntowego i odpowiedzialności, jakaby mogła ciążyć na tych, którzy mylnie podali deklaracje o ilości i jakości gruntów swoich (*). P. Godlewski opierając się na ustawie Najwyższej zatwierdzonej w d. 20 grudnia 1866 r. i na rozporządzeniach wydanych za czasów b. Komisji Rządowej Przychodu i Skarbu, przychodzi do wniosku:

1. że obecne władze skarbowe nie mają żadnej prawnej podstawy do powiększenia podatku gruntowego, a tem mniej do nakładania jakiegokolwiek kar w takich razach, gdyby wykryte zostały niezgodności w podanych przez właścicieli w r. 1865 deklaracjach—i

2. że w skutek tego, do czasu wydania drogą prawodawczą nowych przepisów, właściciele dóbr nie mają potrzeby obawiać się jakiegokolwiek w tym względzie odpowiedzialności.

W imię prawdy i dobra ogólnego, chcemy, przedstawić tę rzecz tak, aby wyswiełić wszelkie w tym względzie wątpliwości.

Ustawa z r. 1866 rzeczywiście nie wspomina aby władze upoważnione były do przedsięwzięcia z własnej inicjatywy środków przynaglających właścicieli, do zmiany

na swoją niekorzyść deklaracji z r. 1865, a przeciwnie, artykuł 12 tejże ustawy pozostawia możność poprawiania wszelkich omyłek, choćby to wypadło nawet na niekorzyść Skarbu; lecz ten ostatni przepis (możność zmniejszenia podatku) w r. 1871 przez Najwyższy rozkaz z d. 1-go Maja został zniesiony i od tego czasu, ci z właścicieli, którzy do 1 Maja 1871 r. nie wystąpili do właściwej władzy o zmniejszenie podatku, z powodu mylnego podania deklaracji, nie mają już możności uwolnienia się od ciężaru nawet wtedy, gdyby udowodnili że podatek opłacają z takiej przestrzeni, która zupełnie nie istnieje. Wyjątek co do tego, według wyjaśnień ministerjum, stanowią wypadki podziału dóbr na kilka osobnych części hipotecznych, z których podatek przy segregacji obliczany być musi podług rzeczywistej przestrzeni, ujawnionej w Dziale I wykazu hipotecznego.

Dalej, artykuł 13 Ustawy z r. 1866 powiada: że niezależnie od poprawiania omyłek, jakie zająć mogły przy formowaniu pierwotnych deklaracji z pojedynczych posiadłości, ma nastąpić ogólna rewizya podatku gruntowego, lecz nie inaczej, jak na zasadzie oddzielnych rozporządzeń Rządu w terminach do tego wyznaczonych. Słusznie więc p. Godlewski wnosi, że na zasadzie tego mianowicie artykułu, tylko prawodawca mógłby nakazać ogólną regulację podatku; lecz nie należy zapominać że artykuł ten, może się odnosić właśnie nie do rewizyi przedmiotu opodatkowanego czyli gruntu, ale do wysokości czyli normy podatku z danej jednostki. Tak np. obecnie z jednej morgi gruntu pszennego ustanowiony jest podatek 48 kop.; prawodaw-

ca zaś może go podwyższyć np. do 50 kop. Zdaje nam się że artykuł 13 przewidział taką mianowicie regulację podatku a nie sprawdzanie deklaracji z r. 1865, co do których obowiązuje artykuł 12.—I takie a nie inne jest zapatrywanie się na ten przedmiot Władzy Skarbowej.

Że tak należy tłumaczyć brzmienie obu powołanych artykułów, dowodzi fakt, niepodlegający żadnej wątpliwości, że Izby obrachunkowe, na zasadzie upoważnień otrzymanych z ministerjum, zażądały od wszystkich Dyrekcyj Tow. Kred. Ziem. nadesłania wiadomości o przestrzeni i klasyfikacyi gruntów tych dóbr, na które wydane zostały pożyczki. Należy się spodziewać, że władze skarbowe nie omieszkają skorzystać z otrzymanych tą drogą materyjałów w celu podwyższenia podatku. Uczynić zaś to mogą najpierw: na zasadzie powołanego wyżej artykułu 12 ustawy z r. 1866 który pozwala poprawianiu wszelkich omyłek, już tylko od 1 maja 1871 r., na korzyść skarbu—a powtóre, na zasadzie specjalnego rozporządzenia p. Ministra z d. 12 paź. 1873 r. za Nr. 7747 wydanego do wszystkich Izb Skarbowych Kr. Pol., w którym tenże zdecydował, aby w razie wysledzenia większej przestrzeni gruntów dworskich aniżeli deklaracje z r. 1865 wskazują, pociągać właścicieli do opłaty podatku gruntowego z niewykazanych gruntów od czasu wprowadzenia tego podatku (od roku 1867); gdyby zaś Izby Skarbowe przekonały się że niewykazanie gruntów nastąpiło z rozmysłem, w celu uchylenia się od podatku, to o każdym takim wypadku, p. Minister polecił donieść sobie dla nałożenia na kontrybuenta podatku w podwójnej ilości. Rozporządzenie to przez cyrkularz p. Ministra Skarbu z d. 21 paźdz. 1875 roku za Nr. 8279 zostało wyjaśnione w ten sposób, że ono stosuje się tylko w wypadkach, gdy niewykazanie gruntów wykrytem zostanie przez władzę; bowiem jeżeliby o niewykazanej w deklaracji przestrzeni, zameldował władzy sam właściciel na zasadzie nowego pomiaru (warunek konieczny), to wtedy właściciel ów nie odpowiada za przeszłość a tylko obowiązany będzie opłacać powiększony podatek na przyszłość od 1-go półroczia po zameldowaniu. Oprócz tego pierwotne rozporządzenie za Nr. 7747 zostało zmodyfikowanem przez Najwyższy manifest z d. 19 lutego 1880 r. na zasadzie którego, wszelkie należności w podatkach za czas do 1-go stycznia 1879 r., które nie figurowały na zaległości, unarządzają się.

Z treści przytoczonych wyżej rozporządzeń za wiarygodność których najsumienniejszym możemy zaręczyć, ziemianie nasi mogą się przekonąć, że p. Godlewski nie ma racyi upewnając ich w swoim artykule, jakoby władze skarbowe nie mogły powiększyć podatku gruntowego i pociągnąć do opłaty takowego za czas przeszły. Prawda, że

(*) Patrz poprzedni numer „Tygodnia” str. 2.

niezadowolonomu służy prawo apelacji, lecz czy ta, w obec zażytych rozporządzeń, może przynieść jaką korzyść?... Zresztą, na zasadzie Najwyższej zatwierdzonej w d. 26 marca 1869 r. ustawy, dotyczącej Izb skarbowych, zaskarżenie decyzji nie wstrzymuje jej wykonania...

Przedstawiliśmy rzecz we właściwym świetle, radzimy pp. właścicielom dóbr, aby byli ostrożnymi i, jeżeli są w tym wypadku, że mogą być narażeni na stratę, to niech korzystają z ulgi, jaka im może służyć na mocy powołanego wyżej rozporządzenia z d. 21 paźdz. 1875 r. za Nr. 8279.

— W sprawie drobnego przemysłu wiejskiego, czytamy w „Kur. War.“ W dziedzinie naszego krajowego przemysłu rzemiosła wiejskie zajmują ostatnie, najposledniejsze miejsce. Faktem jest jednak, iż ta zaniedbywana, a raczej nigdy nieuprawiana rola mogłaby podtrzymać chwiejny byt materialny naszych włościan.

Nie wchodząc w szczegółowy rozbiór sprawy bytu materialnego naszych włościan, których ziemia niezawsze jest w stanie wyżyć, wobec braku drobnego kredytu rolnego, dotknijemy tu tylko sprawy rzemiosł wiejskich, ściśle związanej z kwestyją dobrobytu naszego wiejskiego ludu.

Włościanin nasz, pozbawiony środków do zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb życia, przywykł obchodzić się w zwykłym trybie jednostajnej i ciężkiej pracy bez niczyjej pomocy. Ztąd to pochodzi, iż we wszystkim sam sobie starcząc, nauczył się wielu niezbędnych prac i rzemiosł. Większość włościan naszego kraju odziewa się i używa sprzętów i narzędzi własnego wyrobu, przemieszkując w domostwach postawionych własnymi rękami, słowem posiada wiele rzemiosł, które bodaj czy nie stanowią jednej z najważniejszych i najcharakterystyczniejszych cech naszego ludu wszechstronnie doświadczanego nieustanną walką życia.

Rzemiosła te, znajdując się jeszcze w kolebce; zaspakajają bowiem tylko własne potrzeby włościan, którzy nie są zbyt wymagającymi. Sam jednak fakt pewnego zamiłowania do rzemiosł, jakie jest wśród nich rozwinięte, wskazuje, że na tem polu, przy odpowiednim staraniu, możnaby zebrać plony obfite. Należałoby tylko zająć się sprawą rzemiosł wiejskich.

— W sprawie oświelenia elektrycznego udawano się umyślnie do Warszawy, dla zebrania odpowiednich danych. Otóż główny reprezentant 12-tu rozmaitych firm, Electric Light & Telegraph Engineer, p. Rousseau jest obecnie w Petersburgu; drugorzędny zaś agent, p. Bertrand (ten właśnie, który do naszego zgłaszał się miasta), bawi od miesiąca w Saratowie. Z Warszawą dotąd umowa nie zawarta; z Płockiem i Włocławkiem, wbrew zapewnieniom, również nie doszła jeszcze do skutku. Spodziewane jest przybycie do naszego miasta jednego z powyższych przedstawicieli firm. A. S.

— Rada Nadzorcza Straży Ogniovej Ochotniczej w Piotrkowie ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że krańcowo biedna kasa tejże Straży (tem bardziej, iż wielu członków honorowych straży dotąd nie wniosło składek rocznych), przyjmować będzie, podobnie jak lat poprzednich, w miejsce rozsyłania biletów i osobistych powinszowań noworocznych, ofiary na potrzeby miejscowej Straży Ogniovej i listę łaskawych ofiarodawców drukować będzie zaraz w następnych numerach „Tygodnia“ oraz, że kasa pomieniona znajduje się w aptece W-go Rompańskiego.

Przyp. Red. Sądzymy, że po takim wezwaniu, każdy stokroć będzie wołał złożyć ofiarę na rzecz Straży, niż nieprodukcyjnym zabawiać się w dzień nowego roku spacerem, ze szkodą zdrowia i czasu!

— Nadesłane. Szanowny Redaktorze! Zechciej podać do publicznej wiadomości, iż z funduszu przeznaczonego dla służb najmoralniej się prowadzących i najdłużej zostających w obowiązku w jednym miejscu, przyznano i wypłacono w dniu 4 grudnia r. b. 1) Salomei Kuligowskiej, służącej u W-jej Krassyn rs. 50,—2) Franciszce Wacheckiej służącej u W.W. Wygrzywalskich, rs. 30 i Florentynie Bem służącej u W-jej Hołubskiej rs. 20. Zostają z prawdziwym szacunkiem.

Stefan Młodowski
advokat przysięgły.

— Na stacyi tutejszej dr. żel. temi czasy miało miejsce kilka wypadków. O nagłej śmierci przejeżdżającego Muklanowicza już wspominaliśmy. Następnie, d. 27 listopada, robotnik warsztatowy przy ładowaniu wagonu złamał lewą gołęń. Dnia-go grudnia znowu, w nocy, jak się zdaje nietrzeźwy stacyjny robotnik, pośliznąwszy się na szynie, dostał się pod koło wagonu; następstwem upadku było zgruchotanie obu kości ze zniwiedzeniem miękkich części lewego przedramienia; po zabezpieczeniu natychmiastowem wiszącej ręki, naprędcie w izbie ratunkowej — został odesłany do szpitala.

— Koncert zeszłobotni, wokalnoklasyfikacyjny, pp. Bruszwskiego i Popławskiego, odbył się z kompletnem zadowoleniem zebranej nań dość licznie publiczności, program był następujący: Mazurek Nr. 5 i Wale Chopina (fortepian — p. Konopasek) — Tejsknota, romans J. Chodakowskiego, aryje: z Aidy, Żydówki, Napoju Miłosnego i ze Straszego Dworu (tenor p. Bruszwski), aryje z Trubadura i Halki (sopran — panna M. de Belleville), duet, również z Trubadura (pan B. i panna M. B.), nareszcie cztery urywki deklamacyjne wypowiedziane przez p. Popławskiego: „Straszna noc“ przez K. W., „Ciężkie czasy“, satyra obyczajowa, i 2 monologi humorystyczne z repertuaru Coquellina „Pianista“ i „Mucha.“

— Weteran b. wojsk polskich. Ks. R. niedawno zamieszkały w Piotrkowie, donosi nam z Duninowa pod Płockiem, że w parafii tamtejszej, we wsi Lipiankach mieszka porucznik b. wojsk polskich niejaki Konstanty Pawlikowski. Ojciec jego Aleksander urodzony w dobrach swych Pawłowicach na Ukrainie w 1744 r. a zmarły w wieku lat 110 w 1884 r. po drugim rozbiore polski, wzięty do wojska rosyjskiego, po bitwie pod Dubienką dostał się w służbę Tadeusza Kościuszki. Dobra jego skonfiskowano i Pawlikowski z żoną i małoletnim synem jako administrator majątków prywatnych osiadł nareszcie w Lubrańcu i ztąd, syna swego Konstantego urodzonego tamże 1789 r. oddał do szkół w Łęczycy. — W 1808 r. młodzieniec został z 4-jej klasy zaciągnięty do b. wojska polskiego i umieszczony w pułku Księcia Józefa, a następnie przeniesiony do 2-go pułku ułanów b. legii nadwiślańskiej. Odbywały wszystkie kampanie z Napoleonem, raniony 4 razy, otrzymawszy dwie kule pod Saragossą, w 1829 roku, jako urlopowany powrócił do kraju; atoli zaraz w roku następnym zaciągnął się w szeregi b. wojska pol. i tu znów uczestnicząc w 20-tu blisko bitwach i potyczkach 3 razy był raniony. — Po skończeniu rewolucyi, Pawlikowski zajmował się gospodarstwem, jako rządca dóbr prywatnych. Od lat dziesięciu, niezdolny już do pracy zamieszkał między chłopkami wioski Lipianki, gdzie wraz z żoną starszą żyje z uciulonego w ciągu długoletniej pracy grosza, wierząc na otaczających go jak najlepszy wpływ przykładem zacnego i bogobojnego życia, zdrową radą i nauką.

— „A cóż na to radzić?“ Takie zapytanie rzuca czytelnikom korespondent z Kamieńca do 266 N-ru „Gazety Polskiej“, opisując porządki miejskie. W odpowiedzi na

to zapytanie, w dalszym ciągu czytamy: „Wotują waszysko co im każa, a protokoły podpisują, nie czytając i t. d.“

Z różnych artykułów, dość często traktujących w pismach sprawy miejskie, dowiadujemy się np. że w Petersburgu 8 razy „zapraszano“ niedawno pp. radnych dla rozstrzygnięcia różnych ważnych kwestyj, lecz zawsze zamiast prawomocnego kompletu, t. j. 160 członków, zbierało się ich zaledwie 50!... „Nowosti“ z tego powodu słusznie pytają: „po cóż przyjmować obowiązki z wyboru, gdy się ich nie pełni, lub pełni niesumienne?“...

— Granica stacyja D. Ż. W. W., dawniej wieś Nowe Macki, liczy obecnie 533 dusz mieszkańców, w tem mężczyzn 201, kobiet 183 i dzieci 149. Podług wyznaku: katolików 400, prawosławnych 100 i żydów 33. Osobliwością jest okoliczność, że liczba kobiet przewyższa liczbę mężczyzn o głów 52. Granica ma kaplicę katolicką nowowbudowaną, cerkiew prawosławną, aptekę, doktora, felczera, piekarza, krawca, szewca i 4 sklepy.

— Na dwóch traktach łączących Kalisz z najbliższymi stacyjami kolei żelaznej: Kutnem i Łodzią, oprócz karet i omnibusów pocztowych, kursowały aż dotąd omnibusy żydowskie, z których korzystały wyłącznie biedne klasy mieszkańców.

Obecnie, na skutek wystąpienia władzy pocztowej, rząd gubernijalny kaliski, opierając się na rozporządzeniu b. Komisji rządowej spraw wewnętrznych z 1860 r., rozporządzeniu Namiestnika z dnia 30 sierpnia 1870 r., według których osoby prywatne zajmujące się przewozem pasażerów po traktach pocztowych w omnibusach lub powozach publicznych, powinny mieć na to specjalnie pozwolenie — wydał rozkaz zabraniający właścicielom omnibusów i powozów publicznych przewożenia pasażerów po wspomnianych traktach. A jednak dotychczasowa konkurencja — wychodziła tylko posażerom na dobre.

— Pożar. Przed kilku dniami, jak donosi „Kur. Por.“, we wsi Choroń, w powiecie Będzińskim, do hrabiego Uruskiego należącej, spaliły się zabudowania gospodarskie wraz z inwentarzem martwym, oraz stodoły napełnione krescencyją. Szkody kilkadziesiąt tysięcy rubli, mają wynosić.

— „Kalendarz Obrazkowy“ na rok 1884, wychodzący w Częstochowie, pod redakcją p. Br. Grabowskiego, ukazał się już na półkach księgarskich.

Biorąc do ręki kalendarz obrazkowy wydawany przeważnie dla ludu, ciekawy czytelnik na pierwszym zaraz wstępie dozna zawodu, bo znajdzie w nim trzy tylko wszystkiego obrazki: Refektarz w klasztorze Janogórskim, Jana Kochanowskiego i — Św. Florjana. Podług wydawcy dosyć i tego!...

Dział literacki odznacza się przystępnym, dla ludu dobrze opracowanym, życiorysem śpiewaka z Czarnolesia. Godnym jest pochwały takie obznajmianie ludu za pośrednictwem kalendarzy, z krajowymi znakomitościami; kalendarz bowiem, przedostając się pod najuboższą strzechę, najłatwiej i najprędzej wnosi do głów prostaczych, choć słabe pojęcie o tem, co każdy polak znać i wiedzieć powinien. Pożądaniem by więc było jaknajwięcej podobnych życiorysów zamieszczać w tego rodzaju wydawnictwach, o czem niezawodnie nasz niestrudzony pracownik pióra, p. Grab., pomyśli. Powiatka natomiast p. t. „Wojsko Św. Florjana“ zdradza pióro młode, i wykazuje nader małą znajomość naszego ludu przez autora; brak ten wetuje w znacznej części zacna tendencja, jakkolwiek, nie dość zrećźnie przeprowadzona; styl przytem cokolwiek jest zaciężki. Po za tem spotykamy wiersz i powiatkę — również nieswojskie... Tym sposobem ludkę nasz prędzej pozna się z literaturą czeską i chorwacką — niż polską.

Wydawnictwo Częstochowskiego obrazkowego kalendarza liczy jedenasty rok istnienia: ma więc powodzenie ustalone a wydrukowana liczba jego egzemplarzy rozbodni się dość szybko. Dlatego to żyjemy słuszną nadzieją, że w 1885 roku dostaniemy kalendarz, w którym znajdziemy dla chłopków wytłumaczenie tego wszystkiego przedewszystkiem, co swojskie, bo dalibóg wieśniak nasz woli stalowy lemiesz niż czeskie kamyki i szkiełka; woli wiersz o Urszulce z Czarnolesia, który go lepiej i naturalniej usposobi, niż „Pociecha“ Swetozora Hurbana.

X. M.

— Nowe książki „na gwiazdkę“ wydanie księgi F. Hösicka. W szeregu nowych książek „gwiazdkowych“ na pierwszym miejscu postawić należy „*Wiek średni w obrazach*“ z dodatkiem historii Słowiańszczyzny, opracowane p. Z. Zajaczkowską. Książkę tę polecić można do czytania starszej młodzieży, jako bardzo zajmującą o wiekach średnich opowieść. Obok faktów ściśle historycznych, znaleźć tam można wszelkie podania, obrazy bitw, charaktery bohaterów i rycerzy średniowiecznych, a nawet cokolwiek z historii cywilizacji wieków średnich (rozdz. VII). Obszernie stosunkowo, bo przeszło na stu stronicach przedstawione są dzieje Polski, aż do śmierci Zygmunta Augusta. Język odznacza się należytą czystością, co niemałą zaletę książki stanowi.

„*Maryja*“ Małczewskiego, z ilustracjami W. Gersona, zaleca się tylko pięknymi inicjałami; o ilustracjach, niestety, tego samego powiedzieć nie można. Bezporównania piękniejsze wydanie zeszłoroczne, firmy Gebethner i Wolf z ilustracjami Andriolego.

„*Zasady Fizjognomiki i Frenologii*“ przekład z franc. wydanie drugie. Sztuka poznawania wewnętrznego usposobienia i charakteru człowieka z rysów twarzy, mimiki, zewnętrznej budowy czaszki, były przedmiotem badań wielu uczonych, począwszy od Lavatera, szwajcarskiego uczonego pastora, aż do Darwina, który fizjognomikę uważa „za naukę anatomiczno-fizjologiczną, badającą tylko sposoby, jakimi uczucia wyrażają się na zewnątrz.“ W książce powyższej przedstawione są wywody trzech głównych przedstawicieli tej nauki: Lavatera, Galla i Carusa. Jakkolwiek nauka nie wyrzekła ostatniego słowa o wartości i znaczeniu badań tego rodzaju, to jednak podobna książka nie może być bez interesu i korzyści dla czytelnika.

„*Tuzin komedij dla młodzieży*“ L. Świderski obdarował młodzież tuzinem obrazków scenicznych, które podzielił na 4 części. Najładniejsze z nich są te, które przedstawiają życie szkolne... z owych lepszych czasów, kiedy to 13-letni Antos mógł jeszcze być uczniem klasy pierwszej.

„*Polowanie na wieloryby*“ przekład z fran. Wł. L. Anczyca, stanowi bardzo ciekawe i pełne przygód opowiadanie wielorybnika, które z zajęciem przez młodych czytelników może być czytane.

„*Powieści dla Helenki*“, przeznaczone dla najmłodszej dziatwy, odznaczają się językiem prostym i jasnym obok żywości opowiadania. Strona zewnętrzna wydania nie pozostawia nic do życzenia.

Oprócz powyższych wydawnictw jest jeszcze mnóstwo innych, z lat ubiegłych, pomiędzy którymi wiele bardzo dobrych, jak np. „*O szarej godzinie*“ (historja polska), oraz wiele wydawnictw Anczyca, Wójcickiego i innych, które zawsze wolimy od tłumaczeń obcych rzeczy, z obcych autorów.

— Bardzo czynna księgarnia nakładowa p. Prószyńskiego w Warszawie, zarazem redaktora „*Gaz. Świat.*“, obecnie znów wydała dwie broszurki dla ludu, zatytułowane: „*O strasnym zboju*“ i „*Prawdziwa historja o pijaku Urbanie*.“

Ze zbliżającą się „gwiazdką“ polecamy ziemianom wydawnictwa Promyka, jako naj-

odpowiedniejsze podarki noworoczne. Liczba rozkupionych i rozdanych książeczek ludowych we wsi, najlepiej świadczy o uczuciach i obywatelskiej uczynności inteligentnego ziemianina.

— W dodatku miesięcznym do „*Przeglądu Tygodniowego*“ № 8 i 9 drukuje się niezmiernie ciekawy artykuł Edwarda Jelinka p. t. „*Upadek i odrodzenie Czeskiego Nawłu*“, na który to artykuł zwracamy baczną uwagę czytelników naszych.

— Listy od Redakcyi.

— *Stalemu korespondentowi z Częstochowy*. Wierząc Pan, że niewarto odpowiadać: dysputa pomiędzy ludźmi, który różnią się z sobą w rzeczach zasadniczych, podstawowych — nie prowadzi do żadnego rezultatu; ludzi zaś tych samych zasad, przekonować niema potrzeby.

— *Panu B. w Mijaczuwie*. Rs. 4 kop. 50 za ogłoszenia, przy liście z dnia 20 listopada Redakcyja otrzymała i z odbioru takowych niniejszem kwituje.

— *Panu Chr. w Kęplinie*. Prenumeratę otrzymaną w ilości rs. 1 kop. 10 — zapisaliśmy jako należność za kwartał III.

STAROSTWO PIOTRKOWSKIE

w r. 1776

przedstawił

Edmund Dylewski.

W poprzedniej pracy naszej, zamieszczonej w „*Tygodniu*“¹⁾, przedstawiliśmy, na podstawie pierwszej i ostatniej lustracji grodu Piotrkowskiego, obraz jego ekonomicznych i administracyjno-skarbowych stosunków w epoce od roku 1569 do r. 1659. Zawartość niniejszej notatki historycznej stanowił poniekąd uzupełnienie pracy poprzedniej.

W dalszym ciągu naszych poszukiwań archiwalnych wpadł nam w ręce zeszyt in folio, złożony z 37 kart, oprawny w ciężką okładkę, a zatytułowany: „*Inwentarz podawczy Starostwa Piotrkowskiego do Archiwum Komisji Skarbu Koronnego rok 1776*“²⁾. Ponieważ, dla zupełnego zobrazowania historii miasta, dokument ten posiada wartość niezaprzeczoną, pospieszamy przeto treścią jego podzielić się z czytelnikami.

Okolo r. 1776 właścicielem starostwa Piotrkowskiego był referendarz koronny Jacek Małachowski wraz z małżonką swą Anną z Rzewuskich. Uzyskawszy stosowne zezwolenie panującego naówczas Stanisława Augusta, Małachowski, na mocy cessy, przed aktami grodzkimi w Opocznie na dniu 21 czerwca 1776 r. sporządzonej, przełał wszelkie swe prawa do starostwa piotrkowskiego na podczaszego Braclawskiego Jana Duklana Mieszkowicza Przyluskiego. Wszelkie sprawy, dotyczące stosunków skarbowych, a więc i starostw czyli królewszczyzn, należały do jurysdykcji t. z. Komisji Skarbowej Koronnej; ona to strzegła całości dóbr skarbu królewskiego, znajdujących się bądź to w posiadaniu zastawników, bądź dzierzawców lub dożywotników; ona również wprowadzała w posiadanie nowych nabywców starostw.

Gdy więc referendarz koronny zrzekł się swych praw na korzyść Przyluskiego, Komisya Skarbu podczas kadencji sądowej, w interesach ekonomicznych przypadającej, mocą listu podawczego, na dniu 10 sierpnia 1776 r. datowanego, wydelegowała dworzannina swego Wojciecha Tarczewskiego, rozkazując mu sporządzić inwentarz starostwa Piotrkowskiego i takowe w posiadanie nowemu nabywcy oddać.

¹⁾ P. t. „*Lustracje Trybunalskiego grodu Wielkopolski na podstawie dokumentów archiwalnych przedstawione*“ № 28, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37 i 38 z r. b.

²⁾ Akt ten stanowi odrębną od reszty akt b. archiwum piotrkowskiego całość opisujemy go więc szczegółowo, aby pragnący dotrzeć do źródła łatwiej go mogli wynaleźć.

Tarczewski, zjechawszy na grunt na dniu 18 sierpnia 1776 r. obywatelom miejskim, synagodze żydowskiej i gromadom wiejskim stawić się przed sobą nakazał, a rozpoczynawszy indagację względem budynków dworskich³⁾, osiadłości, poddaństwa, robocizny, danin i czynszów, cały stan takowych najskrupulatniej i najszczegółowiej opisał. Zaczynając, jak z natury rzeczy wypadało, od miasta, wnosi przedewszystkiem do inwentarza wszelkie budynki, ku starostwu należące.

Pierwsze miejsce zajmuje tu *Zamek królewski*. Lustracja z r. 1659 znajduje go częścią od Szwedów, częścią od Stefana Czarneckiego *propter fortificationem funditus* zniesionym i zrujnowanym.⁴⁾ Tarczewski zaś w 117 lat później zastaje zamek w nieświetnym wprawdzie stanie; wszakże odbudowanym. Oto, dość dokładny obraz zamku z r. 1776. Jestto budynek czworokątny o trzech piętrach, dachówką kryty. Po rogach wprawdzie mur pospadał, całość jednak, trzyma się krzepko. Głęboki, napelniony wodą kanał okrąża zamek ze wszech stron; most z dylów, na palach dębowych stojący, łączy dwa przeciwległe brzegi kanału, prowadząc wprost do głównego wnijscia. Przez podwójne drzwi na zawiasach i hakach żelaznych z silnym zamkiem, dostajemy się do sionki. Ta posiada sklepienie i posadzkę kamienną; jedno okno po lewej stronie drzwi wchodowych, wychodzące na kanał zamkowy, obdarza się światłem; po prawej ręce do archiwum, a wprost drzwi schody kamienne na pierwsze piętro. Tu również natrafiamy na sionkę, podobną do parterowej, o jednym oknie, zwróconem ku kanałowi. Wprost niego do pierwszego pokoju drzwi stolarskiej roboty z kamieniami odrzwiami. Posadzka kamienna, sufit tynekowany, miejscami świecący cegłami, z których wapno poopadało, cztery okna w drewno oprawne, komin murowany kapiasty, piec z kafli białych z gałkami okrągłymi na wierzehu—oto jego wygląd zewnętrzny; stojący na srodku stół wielki na nogach krzyżowych, i ław dwie po bokach, składają całe umeblowanie pokoju.—Przez drzwi, znajdujące się po prawej stronie od wejścia, przechodzimy do następnego pokoju, tem tylko różniącego się od pierwszego, iż nie posiada on żadnych sprzętów. Z tego drzwi silnie okute prowadzą nas do trzeciej i ostatniej na pierwszym piętrze komnaty. Komin tu murowany z kapą, podłoga z tarcic, sufit tynekowany, mocno nadpsuty, okna o czterech kwaterach w drewno oprawne bez okucia. Znać pokój to sypialny pana starosty, bo, jak opisuje Tarczewski, naprzeciwko komina jest tu „miejsce sekretne“, do którego prowadzą drzwi stolarskiej roboty na zawiasach i hakach z klamką żelazną, a małe okienko przepuszcza światło do tego nieodzownego, dla wygodki domowników, kącika.

Z tego pokoju, o ile z niejasnego i zawilego opisu Tarczewskiego da się wyrozumieć, wychodziło się do sionki, z której szły schody na drugie piętro. Tu już znaczne są ślady zniszczenia: okno w sionce tarcicami zabite, drzwi z tarcic zdezelowane; po schodach, częścią kamiennych, częścią dosztukowanych z tarcic, dostajemy się do sionki również w stanie zniszczenia się znajdującej: sklepienie tu poopadało, skutkiem czego na podłodze wznosi się rumowisko tamujące przejście. Z sionki przez odrzwia kamienne, pozbawione drzwi, wchodzimy do pokoju, gdzie już zupełne zastajemy spustoszenie: podłogi nie ma, sufit z tynku poopadał, z czterech okien jedno tylko wpuszcza do pokoju światło, trzy inne zabite deskami, malowanymi z zewnątrz na

³⁾ Dworem—w mieście królewskim zowią urząd starościński, stąd zdanie: „*placi podatki dworowi*“; żąd wszystko ku starostwu należące zowie się dworskiem lub pańskim.

⁴⁾ Lustracje etc. № 33 „*Tygodnia*“ z r. b.

kształt szyb; komin również zrujnowany, a znajdujące się i tu miejsce sekretne, pozabawione drzwi, niemile razi oko ciekawego zamku widza. W drugim i trzecim pokoju na temże piętrze równie rozpaczliwy przedstawia się widok, z tą tylko różnicą, iż tu wszystkie okna tarcicami zabite.—Trzecie piętro niczem się od drugiego nie różni; jak na pierwszych dwóch, tak i tu trzy są pokoje, tylko obok drugiego mieści się skarbczyk, gdzie zamiast sufitu znajdujemy sklepienie, odrzwia bez drzwi, kute z kamienia.

Z sionki trzeciego piętra po schodach dostajemy się na strych. Tu wiązania i dachówka w dobrym stanie; na dachu od strony miasta dymnik i trzy kominny murywane, a po nad dachem unosi się Orzeł biały brzegami pozłacany, jako herb władzy państwowej, mającej swego przedstawiciela w staroście, rezydującym na zamku.

Na parterze znajduje się archiwum, gdzie się mieszczą t. z. akta grodzkie. Akta grodzkie w owych czasach zastępowały częściowo nasze wykazy hipoteczne; do akt grodzkich wnoszono wszelkie umowy i akta urzędowe dotyczące własności nieruchomości. Jako więc sanctuarium spokojnego posiadania nabytej własności i gwarancja ważności zawieranych umów, wymagały akta grodzkie niezwyklej pieczy i starannego na długie lata utrzymania w całości. Nie dziw więc, że i na zamku piotrkowskim archiwum szczególną opieką utrzymującego zamek starosty jest otoczone; wchodząc we drzwi żelazne na zawiasach i hakach z wrzeczadkami i skoblami, po dwóch schodkach kamiennych dostajemy się do wielkiej widnej komnaty; sklepienie podciera na środku, słup dębowy. Okien trzy: jedno na wchód dwa inne wychodzą na południe, oprawne w drewno, zaopatrzone w szyby cegielkowe; nieproszony gość, któryby pragnął dostać się przez okno do archiwum, znajduje silną zaporę: cztery sztaby żelazne podłużne, a dwie poprzeczne zabezpieczają każde okno od wtargnięcia z zewnątrz; krom tego, okna posiadają zamykanie na noc okiennice żelazne. Dwie wielkie szafy rozstawione po rogach jednej ściany, a między temi ciągnące się półki—przeznaczone są na papiery; w środku obok słupa stoi wielki stół szafasty z drzewa sosnowego, a do jednej ze ścian tuli się komin z kapą. Świeżo wytynkowane ściany, niedawno położona podłoga, odnowione sprzęty archiwalne, dobrze obwarowane bezpieczeństwo — słowem, wszystko wskazuje staranną pieczę urzędu o całość złożonych tu dokumentów.⁴⁾

Nakoniec, z zewnątrz zamku po lewej stronie od kanału jest wejście do piwnicy, gdzie blisko mieszkający karczmarze miewają piwa pańskie na wyszynk.⁵⁾

Oto wierny wizerunek zamku piotrkowskiego z końca XVIII wieku, Tarczewski opisuje go o wiele drobiazgowiej, jak my to uczyniliśmy. Drobiazgowość tę posuwa prawie do niemożliwych granic, opisując stan budynków dworskich. Nie będziemy tu powtarzać jego opisu, nie chcąc znudzić czytelnika i przeciążyć niniejszej notatki historycznej niepotrzebnym balastem. Ograniczymy się jedynie na wyliczeniu budowli, stanowiących własność starostwa.

A więc, tuż naprzeciwko przed zamkiem stało domostwo; obok dom murywany i stajnia; dalej przy kanale zamkowym sześć jatek i szlachta. Na drodze ku starostwu za klasztorem 00. Franciszkanów—dworzec wzięty po Pińskim w długu, obok szpiehlerz, pod nim piwnica, dalej kuca, folwark, stajnia, stodoła trzy, browar, wybudowany

roku 1764, ozdownia⁷⁾, młynek do stodów, gorzelnia, wołownia⁸⁾, studnia, stajenka, chlewiki i stodoła.

Młynów ku starostwu należało dwa: Bugajski i Kleszczowski. Pierwszy oddany był w dzierżawę Wawrzyńcowi Zarzyńskiemu; mając do młyna dodane rolę, łąkę i ogród na warzywo, płacił z niego 24 złp. podymnego⁹⁾ i 400 złp. czynszu dzierżawnego. Młyn na Kleszczach dzierżawił Paweł Mokwiński, a posiadając tyleż działów gruntu, co i młynarz z Bugaju, płacił podymnego złp. 14, czynszu zaś tylko zł. 200

Stawów dworskich jest trzy: pierwszy „Wierzeje“ zwany, powyżej Bugajskiego ze szczytem zarosły, naokół którego miejscami znajdują się groble i znaki, że ongi młyn tu bywał.—Drugi na Bugaju przy młynie, do którego woda z Wierzei i ze stoków dochodzi, wzdłuż ma staj pięć, wszcz dwie staje, po bokach i wgląd trzciną, szuwarami¹⁰⁾ i krzakami zarosły; na nim grobla poprzeczna ciągnie się od gorzelnii ku młynowi, staw ten ma dwa upusty: jeden wielki o sześciu stawidłach, na którym jest most stary, i drugi mniejszy do spustu stawu używany. Trzeci nakoniec staw przy młynie Kleszczowskim, dokąd woda z Bugaja dochodzi, ma staję długości, a pół staję szerokości¹¹⁾, przy nim grobla z dwóch stron od łąk i młyna nowowzniesiona i odarniona. Z innych wodnych przestrzeni do zamku należało też ośm sadzawek, naokoło miasta położonych.

Krom powyżej wymienionych budynków, idących jakby jednym pasmem od zamku, starostwo posiadało wiele innych, tu i owdzie po za miastem rozrzuconych. Zaliczyć tu należy: karczemkę na Bugaju za młynem, trzy wiatraki, stojące w polu po prawej stronie od miasta przed stawem Bugajskim, wraz z budynkiem dla młynarza, następnie—gościniec¹²⁾ litewski na trakcie warszawskim za Wielką Wsią wraz z dwiema stajniami, stojący tuż przy nim dworek, na moey dekretu od X.X. Pijarów za zwrotem kosztów budowy w ilości złp. 500 odebrany, wraz ze stodołą; dalej do tejże kategorii należą: cegielnia na Przedmieściu Bykowskim w polu stojąca, karczma i kuźnia na trakcie łaskim we wsi Majkowie i gościniec z kuźnią w Meszczach na trakcie łowickim i litewskim.

Z gruntów stanowią własność dworu:

	Pól	Łak	Ogrod.
a) na terytorjum miasta	11	7	4
b) na folwarku Uszczyńie	13	4	3
Razem . . .	24	11	7

Nakoniec, wykazać nam wypada podatki daniny i wybory, wybierane na skarb królewski ze starostwa. Pobory te uiszczali przedewszystkiem mieszczanie i żydzi, zamieszkałi w obrębie miasta, a następnie kmiecie, pułrolnicy, kwartnicy i chałupnicy, zamieszkałi po wsiach, ku starostwu należących, a do takich w r. 1776 się zaliczały: Wielka-Wieś, Majków, Meszcze, Uszczyń, wsi Opactwa Sulejowskiego: Milejów, Czekanów, Krzyżanów, Bartkowie, Przyglów, Łazy, Koło i Łęczno, oraz wsi Opactwa Witowskiego: Witów, Zalesice, Stobnica, Kałek, Piekary i Oprzędów. Otóż, zastrzegając sobie na później głos w sprawie podatków, płaconych przez kmieci w pomienionych wsiach, rozpatrzmy obecnie podatki, jedynie z miasta do zamku uiszczane.

⁷⁾ Ozdownia jestto suszarnia siodu, inaczej mieluch zwana.

⁸⁾ Wołownia—chlew, gdzie trzymają na karmie woły.

⁹⁾ Podymne—podatek od dymu lub chaty, w ogóle od gospodarstwa chłopskiego, w miastach zaś od ilości kominów.

¹⁰⁾ Szuwały—zarosłe iglaste i liściaste na miejscu niskim i błotnistem.

¹¹⁾ Staję — miara nieokreślona. Czaeki Tadeusz twierdzi, iż była ona równą 220 krokom.

¹²⁾ Gościniec—zajazd, dziś z cudzoziamska hotelem zwany.

W wykazie podatków, rok rocznie wnoszonych do skarbu królewskiego, znajdujemy o wiele mniej kategorii, jak to widzieliśmy w lustracyi z r. 1659. Porównawszy oba te wykazy, widzimy, iż do r. 1776 mieszczanie piotrkowscy przestali uiszczać czynszu świętecznego, czynszu z pola folarki, z domów szynkowych, z domów mieszkalnych wogóle, ceł wszelkiego rodzaju, jarmarczego i targowego, nie dają już zwykłych 12 beczek piwa stacyjnego, natomiast stacyjne z owsa nosi już wyłączną nazwę podatkową sepuk, którego dają, jak i poprzednio, korcy 120. Nie znajdujemy również w wykazie kategorii podatku pobieranego ongi od przekupniów soli, jak również sum, wnoszonych przez przyjeżdżających na Trybunał kupców z obcych stron; ten ostatni brak jednak da się wytłumaczyć tem, iż sumy te stanowiły dochód nadzwyczajny i jako takie, nie mogły być wniesione do inwentarza, mającego za cel opisać stan miasta i jego dochody w dobie zwyczajnej. W zamian za to przybiera nowy podatek—włożony na mieszczan: od approbacyi prezydenta złp. 180. Jakkolwiek i dawniej, bo już od r. 1562, obierany przez radę miejską prezydent bywał zwykle zatwierdzany przez starostę, ten ostatni jednak nie pobierał za tę czynność żadnej opłaty, bo o takowej lustracyi, skrzętnie notujące wszelkie pobory, nie wiedzą; wnosić więc należy, że innowacyja ta dopiero między latami 1659 a 1776 wprowadzoną została. Nie uległy żadnej zmianie pobory od szweców i od rzeźników z jatek: pierwsi oprócz zwykłego czynszu z jatek 12 złp. 24 gr. dają jak dawniej 16 kamieni łożu, a drudzy płacą, jak przed trzystu laty płacili, owe złp. 3 gr. 9.

Za to najważniejszy, bo przenoszący liczbą wszystkie podatki — pobór czopowego znacznie wzrosć musiał. Wprawdzie od wywaru piwowarowie i pędzący wódkę po dawnemu dają od 10 korcy siodu jedenasty, a od sprowadzanego piwa gielniowskiego (sic) obywatele płacą, jak dawniej, po złotemu od beczki; wszakże dopiero po roku 1659 wprowadzony pobór od sprowadzanych win i miodów po złp. 3 gr. 24 od beczki, o którym poprzednio w lustracyjach wzmianki nie znajdujemy, winien był znakomicie wpłynąć na zwiększenie się dochodu z czopowego.

Co jednak uderzyć każdego winno, to podatek, jaki wedle Tarczewskiego, w tym czasie żydzi corocznie do skarbu opłacać byli zmuszeni. Oprócz niejakiego Herszli Natanowicza, płaconego z austeryi złp. 100, cała synagoga żydowska płaci złp. 4000. Aby zrozumieć, jakiej to wysokości był ten podatek, dość sobie przypomnieć, iż suma wszystkich poborów z miasta w r. 1659 była równą zaledwie złp. 4182 gr. 23.—Nawzać więc to inaczej nie można, jak wielkiem wyzyskiwaniem ludności żydowskiej na korzyść skarbu nadwornego. W każdym razie lepszym już był ten pogłówny podatek stały, jak owo pogłównie, raz po raz w chwilach potrzeby nakładane na żydów: pierwszy wprawdzie był uciążliwy, posiadał jednak określone granice czasu i ilości, a obarczając żydów stale, wlewał w nich przekonanie, iż są obywatelami kraju, którego ciężary wraz z innymi ponosić winni; gdy tymczasem w dowolnym czasie i ilości wybierane pogłównie, wyróżniało ich od innych stanów, które żadnych nieokreślonych podatków nie płaciły; co większa, stawiało żydów niżej od innych warstw społecznych, a rozdmuchując uświęcone wiekami różnice, wlewało w serca ich jad nienawiści ku miejscowym żywiolom i, zamiast ułatwiać, utrudniało, nie mówię—złanie się żydów z miejscową ludnością, lecz—zastosowanie się ich do jej zwyczajów i życia.

⁴⁾ Opis Tarczewskiego dla swej drobiazgowości (opisuje nawet stan skobli i zamka) jest tak niedoładny, że niezmiernie byłobyśmy wdzięczni temu z ciekawości naszym, któryby nam dokładniejszych wykazów o zamku za pośrednictwem Redakcyi „Dnia“ udzielił raczyt.

Spostrzeżenia meteorologiczne i sanitarne.

Za miesiąc listopad 1883 r.

a) Stan powietrza.

- 1) Średnia temperatura z miesiąca + 3° R., najwyższa z doby + 6,7°, najniższa z doby - 0,3°, najwyższa z dnia + 8°, najniższa z nocy - 2°. Listopad zeszłoroczny dał średnią + 2° R.
 - 2) Wilgoć 92,5, pomiędzy 70-100 stosunkowego nasycenia.
 - 3) Barometr 649 mm., pomiędzy 733-758 mm.
 - 4) Wiatr połudn. i odmiany 13 r., zachodni i odmiany 10, wschodni 6, półn. 5, wiatr silny raz jeden.
 - 5) Dni jasnych 5, w części jasnych 9, deszcz 15 r., śnieg z deszczem 2 r., mgła 8 razy.
 - 6) Ozon. Średnia z doby 1, z dnia 0,7, z nocy 1,3, Zabarwienie mocne 1, średnie 11 razy. Niezabarwiała się ozonoskopy podczas dni 11 i nocy 6.
- W dniu 30 listop. po zachodzie słońca widzianem było około godziny, szeroko rozlane na zachodniej stronie horyzontu żółtawo-czerwone światło, jakie zwykle zorzę północną poprzedza. Na drugi dzień zjawisko się powtórzyło, trwało wszelako krócej. Z pism otrzymano następnie wiadomość, iż na za-

chodzie Europy, jak w Paryżu zorza północna była widziana.

Światłemu u nas zjawisku (światło zodyakalne) towarzyszyło mocne zabarwienie ozonoskopów. Dzień przed zjawiskiem był jasny, przy słabym południowym wietrze. Dni poprzednie wilgotne i mgliste.

b) Stan zdrowia.

Koklusz zdarzał się i w mieście, przeważnie wszelako panuje w okolicy Bab. Spotykano febrę, widziano (rzadko) tyfus brzuszny. Do najczęstszych dolegliwości należały zatępy rozmaite, reumatyzmy również miały miejsce.

A. S.

Wolne Żarty

od Ex - Bociana.

Nagrobek Szewcowi.

Tu leży szewo Ignacy, majster parafralny; Miał on zawsze do sznapsa pociąg kapitalny; Pił we wtorki i środy, piątki i soboty, A nigdy niedokończył zacząć j roboty.— Śmierć, widząc pana majstra, że śpi tak jak struty, By się dłużej nie męczył—uszyla mu buty.

Czyżyk stary i młody

Bajka z Krasickiego.

— Osego płaczesz staremu mówił szlachcic młody; Masz lepsze w kamienicy niż na wsi wygody—
— Tyś tu zrodzon—rzekł stary—pędzisz żywot modny, Jam miał na wsi barszcz z rurą—a tu jestem głodny.

Licytacje w obrębie gubernii.

- W d. 22 grud. (3 listop.), w sądzie zjazd. Petrokow., na sprzedaż nieruchomości w m. Rawie. pod № 176 przy ul. Piotrkowskiej od sumy 500 rs.
- 7 (19) grud. w osadzie Stryków, na sprzedaż trzech krów.
- 28 list. (10 grud.), w urzędzie pow. Brzezińskiego, na 3-ch letnią dzierżawę licytacji we wsi Lankarz, od sumy 15 rs. rocznie.
- 1 (13) grud., w kancel. leśnictwa Gidle we wsi Niesulów, na sprzedaż drzewa za sumę 266 rs. 55 kop.
- 15 (27) grud. 16 (28) grud., w urzędzie gór. v. Dąbrowie, na różne dostawy w ciągu 1884 r.
- 23 grud. (4 stycz.), w magistracie m. Tomaszowa, na 3-ch letnią dzierżawę łaźni żydowskiej, od sumy 500 rs.

O G Ł O S Z E N I A

PAPIEROSY. Dubec Fort, Dubec Choisi, Dubec Moyen, Dessert, Carmen i Bonbons, w cenie Rs. 1 za 100 szt.

TYTUNIE „ERZERUM”,

w cenie od Rsr. 1 do Rsr. 12 za funt.

CYGARA: Maravilla, Hawana—Superieur, Delicias, Desser, Renoma, Konkurencya i Kupidon,

POLECAJĄ

Kalinowski i Przepiórkowski

w Warszawie, (Hotel Europejski).

(R. i Fr. 11585)

(6-2)

FRANKFURTSKĄ ESENCYJĘ OCTOWĄ
z fabryk Stowarzyszenia Przemysłowo-Chemicznego w Moguncyi, jako zdrowiu nieszkodliwą przez Departament Medyczny do sprzedaży dozwoloną, polecają, **Składy Materiałów Aptecznych**
Ludwika Spiessa i Syna
W WARSZAWIE.
ULICA SENATORSKA № 464/5 bok kościoła p. p. Kanoniczek
Ul: MARSZAŁKOWSKA № 52 pomiędzy ul. Rysią i Święto-krzyżką.
Kaźda Flażka opatrzona jest pieczęcią fabryki i sposobem użycia. Dostać można w Petrokowie, w znaczniejszych handlach win i delikatesów oraz w Składzie Materiałów Aptecznych.
(R. i Fr. 8957) (13-13)

Nakładem i drukiem Księgarni
JÓZEFA ZAWADZKIEGO
w Wilnie (Filija w Kownie)
wyszło z druku i jest do nabycia we wszystkich Księgarniach dzieło p. t.
OGRODY PÓŁNOCNE Józefa Strumiły
Wydanie siódme przerobione i pomnożone przez Wł. Tynieckiego b. profesora botaniki i ogrodnictwa w wyższej szkole rolniczej w Dablanach.
3 Tomy Rs. 4 k. —
z przesyłką pocztową Rs. 4 k. 50.
Tom I Zawierający Sadownictwo osobno Rs. 1 k. 50.
Tom II „ Warzywnictwo Rs. 1 k. 50.
Tom III „ Ogrody ozdobne i Angielskie, hodowlę kwiatów w wazonach, Kalendarz Ogrodniczy osobno Rs. 2 k. —
Powyższa Księgarnia otrzymała na Skład główny i poleca następujące dzieła

Kucharka Litewska
zawierająca: przepisy gruntowne i jasne, własnem doświadczeniem sprawdzone, sporządzania smacznych, wikwintnych, taniach i prostych rozmaitych rodzajów potraw, tak mięsnych jako i postnych, oraz ciast, legumin, lodów, kremów, galaret, konfitur i innych deszerowych przysmaków, tudzież rozlicznych aptecznych zapraw, konserw i rzadszych specyaliów z przydaniem na początku książki.

Dokładnej Dyspozycji Stołu
Wydanie szóste poprawne i znacznie pomnożone cena Rs. 1 k. 50
w oprawie karton. cena Rs. 1 k. 70
Zdanowicz Al.
Zarys Historii Polskiej—dla dzieci w dwóch kursach ułożony, wydanie trzecie Rs. 1 k. —
Z tablicą ozdobnie chromolitografowaną i mapką dawnej Polski Rs. 1 k. 80
w opawie kartonowej Rs. 2 k. —
(R. i Fr. 51150) (2-2)

Zakład Stolarski
pod firmą
„RODZINA”
w Petrokowie,
przeniósł swój Magazyn Mebli do domu W-iej Grabowieckiej naprzeciwko cerkwi; poleca gotowe Meble po cenach umiarkowanych, przyjmuje wszelkie zamówienia budowlane i roboty kościelne, tak gładkie jak i rzeźbione; poleca także Meble gięte z fabryki Wojciechów i Trumny metalowe po cenach warszawskich.
(0-8)
Do sprzedania NIEDŹWIEDZIE
w kompletnie dobrym stanie za przystępną cenę. Wiadomość w Redakcyi „Dziennika Gubernjalnego”.
(3-3)
Nizej podpisany mieszkaniec m. Będzina,
zgubiwszy paszport
wydany mu przez Naczelnika powiatu będzińskiego 11 listopada 1882 roku za № 1006, zawiadamia o tem wszystkie władze policyjne, aby przypadkiem ktoś obcy z rzezonego paszportu nie korzystał.
(3-1)
Jzrael Fiszel.

Warszawski Dom Zdrowia,
w Warszawie, Szpitalna 6,
przyjmuje na stałe pomieszczenie chorych, dotkniętych cierpieniami wszelkiego rodzaju, jak również kobiety, spodziewające się stałości. Zupełna tajemnica zapewnioną być może. W zakładzie ordują:
J. Brzeziński w chorobach wewnętrznych i specjalnie nerwowych (Nowo-zielna, № 36), K. Dobrski w chorobach wewn., spec. płuc i gardła (Marszałkowska № 50), J. Gutwein w chorobach chirurg. (Plac Grzybowski, 10), A. Thieme w chorobach włościwych kobietom (Marszałkowska, 38).—Bliższa wiadomość na miejscu i u lekarzy zakładu.
(R. i Fr. 1779) (12-10)
PRACOWNIĄ SUKIEŃ i OKRYĆ DAMSKICH
Posiadając teoreczną i praktyczną znajomość kroju, nabytą w specjalnym i renomowanym zakładzie naukowym w Warszawie, otwieram w Piotrkowie (ulica Petersburg. dom P. Olszewskiego) które wykonywać będę starannie, podług najświeższych żurnali, po możliwie przystępnych cenach.
JULIJA PAJEWSKA.
(3-3)

Biuro Ogłoszeń
dla wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych pod firmą
Rajchman i Frenkler
w Warszawie ulica Senatorska Nr. 18
Przyjmuje ogłoszenia po cenach redakcyjnych.
Jest do wdzierżawienia
Fortepijan
w zupełnie dobrym stanie. Wiadomość w Redakcyi „Tygodnia”.
(0-12)

Zawsze na składzie!
Płótna w resztkach chustki białe i z kolorowemi brzegami, koldry pikowane, płótna na przesćieradła po cenach bardzo przystępnych ale stałych.
Zamówienia wykonam sumiennie w bardzo krótkim czasie.

Skład Płótna, Bielizny damskiej, męskiej, stołowej, Towarów białych
pod firmą
NIKODEM TREMBECKI,
ul. Piotrowska № 784. ŁÓDŹ, ul. Piotrowska № 784.
poleca
Znaczny wybór
Koszul gotowych Męskich białych: bez kołnier. i mank. od rs. 1,50 z kołnier. i mank. od rs. 2,50 Kolorowe z koł. i man. od rs. 2,00 Noene z wyszyciem od rs. 2,00 bez wyszycia od rs. 1,40
Towaru czysto wełnianego t. j. kaftaników damskich i męskich, pantalonów damskich i męskich, kalessonów; pończoch damskich i męskich, skarpetek, pończoch dziecięcych i kamaszy damskich i męskich.
Próbny i cenniki, przesyłam na żądanie franco.

Świeży Transport
Kohierzy damskich i męskich z najnowszych fasonów, w krawatach, żakietach, fiolus, mankietach (Nonvan-tées) po cenach b. przystępnych ale stałych
Próbny i cenniki, przesyłam na żądanie franco.
(7-5)

NA GWIAZDKĘ:

Najnowsze Książki i Nuty

STOSOWNE NA PODARKI

wydane nakładem Księgarni i Składu Nut

FREDYMANA HOSICK'A

w Warszawie ulica Senatorska № 469.

DO NABYCIA W PETROKOWIE W KSIĘGARNIACH

JĘDRZEJEWICZA oraz PACEWICZA

i innych znaczniejszych.

Książki dla małych dzieci z rycinami kolorowymi.

Rok dziecięcy. 24 prześliczne obrazki. Wiersz Gawalewicz. Rs. 2.
Fidel Wierny Piesek. Książeczka obrazkowa wierszem Kop. 60.
Kotki i Dzieci. Książeczka obrazkowa wierszem Kop. 60.
Arka Noego. Abecadnik z Historii naturalnej, wydanie na papierze rs. 1 kop. 50, wydanie na tekturze rs. 1 kop. 80.
Nasze zwierzęta domowe. Ks. obrazk. z tekstem wydanie na papierze rs. 1, wydanie na tekturze rs. 1 k. 20.
Powiastki babuni. Wierszem, z rycinami na tle złotem, k. 60.

Nowe książki dla młodzieży.

Wielki Średnie w obrazach. Przez Grube'go tłum. Zajaczkowskiej, w oprawie ozdobnej rs. 2 k. 40, bez oprawy rs. 1 k. 80.
Historja Starożytna w obrazach. Tegoż, w oprawie ozdobnej rs. 2 k. 40, bez oprawy rs. 1 k. 80.
Marya Malczewskiego. Illust. Gersona w ozd. oprawie rs. 2, bez oprawy rs. 1 kop. 50.
Mayne-Reyd. Polowanie na wieloryby, tłum. Anezyca, w ozd. oprawie rs. 1 kop. 80, bez oprawy rs. 1 kop. 35.
Zof. z Rymanowa. Powieści dla Helenki w oprawy rs. 1 kop. 50, bez oprawy rs. kop. 20.
Świdorski. Tuzin komedij dla dzieci i młodzieży w oprawie rs. 1 kop. 50, bez oprawy rs. 1 kop. 20.
Lirnik Polski. Upominek poetycz. Wybór Poezyi w oprawie ozdobnej rs. 4, bez oprawy rs. 3.
Robinson Meksykański. P. Rzętkowskiego w ozd. oprawie rs. 2, bez oprawy rs. 1 kop. 50.
Dziewczęce losy. Powieść przez Dzieduszycką (dla panienek) w ozdobnej oprawie rs. 2, bez oprawy rs. 1 kop. 50.
Gry i zabawy dla młodzieży, a mianowicie: gry na otwartym powietrzu, gry w piłkę, gry w mieszkaniu, gry ustne, gry pisane wraz z opisem kar odbywanych za fany, k. 65.

NUTY.

Ozdobne albumy podarkowe.

Bukiet karnawałowy. Podarek muz. 12 nowych tańców na rok 1884 rs. 1 k. 50.
Do nabycia także pojedyncze Nra.
Album Lewandowskiego. 10 najpiękniejszych mazurów na fortepian. Wydanie nowe ozdobione piękną ryciną kolorową rs. 1 kop. 20.
Niezapominajki karnawałowe. Album 12 tańców na rok 1883 rs. 1 kop. 50.
Kwiaty Polskie. 2-gi podarunek muzyczny rs. 1 kop. 20.
Imieniny Jadzi. Tańce dla dzieci k. 75.
Jadzia i Władzio na balu. Tańce na 4 ręce dla dzieci kop. 90.
Mały Wirtuoz Polski. Ulubione fantazy na opery Polskie.
Serya I dla małych dzieci 24 Nr. po kop. 20.
Serya II dla dorastających 12 Nr. po kop. 40.
lub też:
Kaźda Serya w 4-ch zeszytach po Rs. 1 (Biorący wszystkie cztery zeszyty jednej Seryi, płaci tylko Rs. 3).
(R. i Fr. 11347) (2-1)

Nakładem Księgarni i Składu Nut

Lesmana i Swiszcowskiego

w WARSZAWIE ul. MAZOWIECKA 14, opuściła prasę.

H. G. Ollendorfa teoretyczno-praktyczna Metoda naucezania się czytać, pisać i mówić po rosyjsku. Wydanie II Cena 2 rs. 40 kop. tegoż autora wyszły poprzednio:
Metoda niemiecka wydanie V. Cena 2 rs. 25 kop.
francuzka wydanie IV. Cena 2 rs. 40 kop.
" włoska. Cena 3 rs.
" angielska. Cena 3 rs.
(R. i Fr. 10767) (6-6)

Najwłaściwsze Podarki

na nadechodzącą

Gwiazdkę dla Dzieci i Młodzieży

posiada Wydawnictwo Zabawek i Gier pedagogicznych,

A. J. WIŚNIAKOWSKIEGO

W WARSZAWIE

Krakowskie-Przedmieście № 81 wprost Koś. Św. Anny (Bernardyńów).

Handlującym i osobom biorącym większe partyje, odstępuje się odpowiedni rabat. Obstałunki od Rs. 10 wysyłają się franco. Katalogi na żądanie gratis. Nowości na rok bieżący już są przygotowane. Opakowanie w drewnianych pudełkach
(R. i Fr. 11440) (4-3)

Polecając się PP. Obywatelom ziemskim i kupcom zbożowym do komisowej sprzedaży zboża w Warszawie i w Gdańsku, upraszamy transporty zbożowe wysławne do nas do Warszawy, adresować:

Kuczyński i Makomaski, Warszawa

Magazyny tranzytowe

i objaśniamy, że zboże z magazynów tych stosownie do koniunktury, za opłatą frachtu podług taryf miejscowej komunikacji, może być sprzedane na miejscową konsumpcję; za opłatą zaś frachtu podług taryf taniej bezpośredniej komunikacji, może być sprzedane na eksport wprost młynarzom i kupcom zagranicznym. W magazynach tranzytowych za opłatą bardzo nieznacznej składowej, zboże przez dni 30 nie utracza przywileju dalszej wysyłki zagranicę podług taryf bezpośredniej komunikacji.—Transporty wysławne do Gdańska prosimy jak dotąd adresować: „Kuczyński i Makomaski”—Gdańsk.

Worki pod zboże na żądanie nadsyłamy. Na wysławny towar dajemy zaliczki. Na zamówienia dostawiamy do każdej stacji dróg żelaznych, wszelkie gatunki zboża; Panom ziemianom polecamy głównie tani rosyjski owies i przy tegorocznym niedrodzaju kartofli kukurydze, do wyrobu okowity. Wszelkie objaśnienia co do cen, miejsc wysyłki etc., udzielamy odwrotną pocztą.

Dom Komisowo-zbożowy Kuczyński i Makomaski w Warszawie hotel Saski i w Gdańsku.

(R. i Fr. 10882)

(12-5)

Znany od dawna, a świeżo odrestaurowany i powiększony przez przybudowanie nowego gmachu,

HOTEL ANGIELSKI

położony w środku Warszawy w pobliżu Teatru, przy ulicy Wierzbowej,

z dniem 1-ym Grudnia r. b. otwartym został

Hotel składa się z 70-ciu numerów, Pysznicy i Kąpieli z wielkim komfortem urządzonych.

Pierwszorządna Restauracja. Ceny przystępne.

Staraniem mojem będzie, aby pod każdym względem zadowolili Szanownych Gości i zasłużyć sobie na zaufanie jakim dotąd cieszą się przy prowadzeniu Restauracji na Placu Teatralnym.

S. ZIĘCIAKIEWICZ.

(R. i Fr. 11862)

(3-1)

SKŁAD WĘGLI
Włodzimierza Sapińskiego
przy rogu Aleksandryjskiej alei.
Sprzedaje węgle w dobrym gatunku. Korzec grubego wagi 240 fun. po 85 kop.—kostkowego po 83 kop. Na miarę w skrzyniach zamkniętych (przez magistrat warszawski opieczątowanych) po 5, 10 i 20 korey, gruby po 83 kop., kostkowy po 81 kop. korzec z odstawa. Na całe wagony z dostawą przed drwalnię, wagon węgla grubego 11,000 kilkometr. (110 korey) stośownie do gatunku od 76 rs., takż kostkowego od 73 rs. Drzewny węgiel kurzony rs. 1. Koks rs. 1 korzec. W składzie sprzedaje się każdą ilość. Zwózik węgla obcego dopełnia: z osobowej stacy—za wagon rs. 4. Z towarowej stacy—za wagon rs. 5 za furmankę.
Zamówienia wszelkie należy robić w składzie z góry optacając.
(13-9)

Konie, Karety, Powóz, Bryki na resorach.

do wynajęcia. Zamawiać można w składzie węgla W. Sapińskiego, na rogu alei Aleksandryjskiej, oraz w mieszkaniu i stajniach tegoż, w domu W-go Golembowskiego, ulica Kaliska wprost Poczty. Karety i powozy na wesela chrzty, pogrzeby i spaceru—wynajmuję się na dziny.
(13-9)

ZARAZĘ GRZYBA DRZEWNIEGO

w domach mieszkalnych niszczyć radykalnie

Aleksander Ciszewski,

Budowniczy — Warszawa, Żora-wia № 33.

(R. i Fr. 11597)

(6-2)

Artysta rzeźbiarz

Z KRAKOWA,

podejmuje się wszelkich robót kościelnych i salonowych, na drzewie i kamieniu.

Wykonywa na żądanie nadgrodkki i różne prace artystyczne, wchodzące w zakres sztuki rzeźbiarskiej.

Pracownia w Zakładzie Stolarskim „Rodzina“ w Piotrkowie, naprzeciw cerkwi.
(0-2)

D-r Alfred Fournier

SYFILIS i MAŁŻEŃSTWO

położył z francuzkiego

D-r A. Elsenberg

Cena rs. 1 kop. 20.

Nakład Lesmana i Swiszcowskiego w Warszawie, Mazowiecka 14.

(R. i Fr. 11968)

(2-1)

TRAN LEKARSKI

tegoroczny, biały, prawdziwy

LOFODZKI

oraz

KUMYS (KEFIR)

poleca

A P T E K A

i Skład wód mineralnych

W. KLICKIEGO

w Petrokowie.

(4-2)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 17 powieści z francuzkiego p. t. „Tajemniczo pałacu sprawiedliwości”.

Gdyby bysty jak sprostregacz znalazł się dnia tego w Pałacu Sprawiedliwości, i przechadzał się po długiej galerii wiodącej do izby posiedzeń, zwróciłby niezawodnie uwagę na p. Poupinel. Był to człowieczek nieduży, niechusty, niechusty, dość zwawy,

Sędzia śledczy.

XIII.

szsze o wyrazach Lambardiera.

— Gdzie mnie prowadzisz? — zapytał, myśląc je-milczący znak jego, René wstał za nim pod arkadę. Na się do Renégo i dotknął zleka jego ramienia. Na W tej chwili jeden ze stróżów podwórza zbliżył się do Renégo i dotknął zleka jego ramienia. Na — Oh! Marto! — Czy bédziesz się bronił? — Mojego ojca... — Ojca powino być bez skazy. — Tu chodzi o twoją niewinność; imię twego — Alez to, eo mi pan mówisz, jest strasznel. — Wieg znalazł jego domowe stosunki; może są — Oh taki! — Wważajmyz. Czy przyjmował cię w zamku? — Widocznem jest, że popycha go ważna po-budka, — ciągnął dalej Lambardier, nie chcąc mu dłu-chwili wyśmienia — tę to pobudkę trzeba zbadać. — René słuchał uważnie. — Któż ci każe oskarżać go? Jest to tylko spo-sób wyjścia — a że jesteś niewinnym, więc otworzysz sędziom pole do nowych domysłów: ażeby tak po-stąpić jak postąpił hrabia, trzeba do tego mieć waz-ne powody.

— 127 —

— Nie, jeżeli ta prawda jest oskarżeniem nie popartem dowodami.

— A więc będę skazanym!

— Nie bédziesz nim, jeżeli mnie posłuchasz. Jesteś niewinny, tak mówisz? i ja wiem o tém; ale wszystko cię potępia... Powinieneś więc bronić się, jak gdybyś w istocie był winnym — gdyż w oczach sędziów nim jesteś.

— Alez to strasznel!

— Gdybyś udawał spokój i obojętność, poszedłbyś fałszywą drogą, a ten, ktoby ci to radził, popęniłby występki, bo naraziłby cię na śmierć jako ofiarę omyłki sędziów.

— Dobrze, rzekł René — bronić się będę chętnie, ale jak? dodał z gorzkim uśmiechem.

— W sposób bardzo prosty — oskarżając drugich. Zastanawiaj się, myśl, patrz. Czy ci, którzy tu ciebie zamknęli i którzy się ciebie czepili, uważają cię za winnego?

— Sprawiedliwość szuka, rzekł René — więc schwycała najpierw tego, kto był pod ręką.

— Ale któż popchnął sprawiedliwość na tę drogę? kto starał się ją obłąkać? Hrabia Andréa, prawda?

— Co pan przez to rozumiesz?

— Nie wahaj się w przypuszczeniach, — niezawodnie to on, a nie kto inny; a jednak, czy mógł on sumiennie uważać cię za winnego?

— Nie; po tysiąc kroć, nie!

— A więc jakież powód zmusza go, by na ciebie skierować podejrzenie?

— Nie pomyślałem o tem — rzekł René, z nerwowym dreszczem, błędnie śmiertelnie.

— Trzeba myśleć o wszystkim, mówił Lambardier.

— Ale, gdybym nawet i pomyślał o czemś podobnym, do czego mnie to doprowadzi? czyż mogę oskarżyć hrabiego?

szóstej, znajdując się wejsie bez drzwi, bez żadnej szei laby trybunatu a przedsiönkiem prowadzącym do

W sali des Pas-Perdus, między drzwiami pierwsz-galerii udał się do swego gabinetu.

Nazajutrz po tej rozmowie p. Poupinel przybył do Pałacu, a przeszedłszy się chwili kilka po głównej

należną bezstronnością.

urząd nasz spełnił zawsze wysokie swe czynności z trosnością, bo byłoby to zbytecznem. Bógu chwala,

— Idź więc, mój przyjacielu; nie zalegam ci roz-poznać śledztwo.

— Dzisiaj wieczór rozpatrzę protokół a jutro roz-poznać bédziesz go badał?

— Tak jest.

— Czy René Laroziere jest aresztowany?

— Byłoby to bardzo ważne, — odpowiedział tenże.

— Rozumiesz mój? — rzekł prokurator.

Ten zrobil ruch zadziwienia.

chwile mówił do ucha sędziego śledczego.

To mówiąc, przysunął się z fotelom i przez wątpliwosci.

neralny — bardzo mnie zaciekawił i obudził szczególine

— Otóż raport ten, — ciągnął prokurator ge- — Znam go, — odpowiedział po prostu sędzia.

przez jakiegoś Mellion, agenta bardzo znać sprytnego.

port przyślany mi z Hrefektury, zredagowany jest

— Ten jest ważniejszy, i muszę wyznać, że ra- — A drugi powód? — zapytał p. Poupinel.

twój własny honor.

zwykle, trzeba mieć na celu interes ogólny a nadto

— Rozumiesz więc — ciągnął tenże dalej — że jak

wne mrużenie oka prokuratora generalnego.

I znów sędzia śledczy zanotował w swej pamięci pe- — bę nazwiska, z których kilka mógłbym ci wymienić...

chodzi o rodzinę bogatą, z pewnym wpływem, przy- — Niemniej jednak — mówił dalej prokurator,

— 130 —

ozdoby architektonicznej: prosty czworograniasty otwór. Tędy to sędziowie i adwokaci przechodzą wązkimi korytarzami do furty Conciergerie.

W tej części Pałacu na różnych piętrach roz-rzucone są gabinety sędziów śledczych. Prowadzą do nich niewygodne wschody, tworzące prawdziwy labirynt, w którym błądzi każdy, kto nie zna dobrze Pa-łacu. Okna gabinetów wychodzą jedne na wybrzeże, inne na dziedziniec Conciergerie. W 1830 r. okna niektórych gabinetów były od ulicy la Barillerie.

Okno gabinetu p. Poupinel wychodziło na wy-brzeże.

Przyszedłszy do swego biura p. Poupinel zagłę-bił się w swym fotelu, a przygnębiony ciężarem myśli, oparł głowę na rękach i zamysłił się głęboko.

Każda nowa sprawa, a do tego takiej doniosłości, przedstawia ciężką odpowiedzialność, — niepowodzenie w niej może pozbawić pozycyi, zdobytej nieraz latami trosk i pracy...

Otóż na pochwałę sądu powimy, że w tej chwili, w sercu sędziego nie było weale uczuć osobistych. Znużony poprzedniemu czuwaniem, siedział ukrywszy twarz w dłoniach i zastanawiał się, namyślał, chcąc na-przód przejrzeć prawdę.

Nagle, zadzwonił i zapytał czy hrabia Andréa przybył. Odpowiedziano, że czeka.

— A więc, prosie! — rzekł sędzia.

W chwili później wprowadzono hrabiego. Zanim jeszcze wszedł, p. Poupinel zwrócił się szybko do ma-łenkiego staruszka siedzącego naprzeciw niego, kiwnął na niego, na co staruszek odpowiedział gestem tajem-niczym. Ten starzec był to pisarz — protokolista sę-dziego śledczego.

Wszyscy sędziowie mają przy sobie ten rodzaj sekretarzy sądowych, przysięgłych; ludzie ci nie nagradzani, nie zachęceni, od wieków słyną jako ludzie wzorowi, u których milczenie bezwzględne jest na-

— 131 —

— 126 —